

Paweł Okoński: Śmiech naszą bronią

Robert Migdał
robert.migdal@polskapress.pl

Teatr

- Szczery śmiech wyzwala w nas wolę trwania, daje siłę i otwiera wiele drzwi, do których klucze, wydaje nam się, dawno już zgubiliśmy. Bywa początkiem naszej przemiany na lepsze - mówi Paweł Okoński, znakomity aktor serialowy, filmowy i teatralny. Rozmawia Robert Migdał

W czasie, kiedy z każdej strony atakują nas dramatyczne, ba, niekiedy tragiczne informacje, czym jest śmiech?

- Był zawsze formą odreagowania, zniwelowania pustki uczuciowej, strachu, swoistą terapią. Wydaje mi się, że dopiero po jakimś czasie klasyfikujemy go w kategoriach terapeutycznych, dopisujemy znaczenia, usprawiedliwiamy. Z dumą nazywamy go czasem przejawem niezłomności i woli przetrwania. Tak naprawdę, moim zdaniem, jest wołaniem rozpacz i smutku. Być może taki jest jego sens. Boli nas noga, a mimo wszystko walimy głową o ścianę, żeby ból głowy przyćmił na chwilę ból tejże nogi, o którym chcielibyśmy zapomnieć. Najczęściej się to udaje. Zatracamy się w wymagowanym świecie baśni, przypowieści i anegdoty, żeby doskwierająca i często okrutna rzeczywistość nie pożałała do końca resztek naszej nadziei i nie pochłonęła ostatniej bezpiecznej wyspy naszego jestestwa, na której chcielibyśmy wylądować i przeczekać. Nie twierdzą, że nie jest ważny, jakakolwiek, moim zdaniem, byłaby jego genyza. Śmiejemy się ze strachu, tak jak z podświadomego strachu rozpakowujemy przed podróżą pociągiem kanapki z jajkiem, żeby poprzez pełny żołądek słumieć przed czekającą nas niepewnością podróży.

Śmiech powoduje przypływ hormonu szczęścia, śmiech podnosi nas na duchu.

- Przez całe życie poszukujemy szczęścia i miłości. Banalne? Nie. Najprostsze i najpiękniejsze. Słynny filozof profesor Kołakowski o najtrudniejszych problemach nas nurtujących potrafił mówić w sposób najpiękniejszy i najprostszy jednocześnie. Najważniejsze: dla wszystkich zrozumiały. Bez względu



Paweł Okoński, współwłaściciel Wrocławskiego Teatru Komedia

na poziom wykształcenia, pochodzenie, charakter wykonywanej pracy i zwykłą ludzką wrażliwość. Właśnie to odwoływanie się do źródeł, naszej pierwotnej potrzeby miłości, szczęścia i bliskości jest dla nas zawsze nadrzędne. Cokolwiek nie podpowiadałyby „skrzecząca rzeczywistość” te wartości są i będą dla nas najważniejsze. Zawsze będziemy sobie o nich przypominali w najtrudniejszych chwilach naszego życia. Tych najpiękniejszych również, gdy potwierdzają naszą wiarę w to, co podstawowe i nienaruszalne. Choć nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę, czujemy to, wiemy i zawsze będziemy do tego dążyć. Przeżywając swoje przedziwne losy i biorąc udział w naszych życiach. Najdoskonalszych sztukach napisanych przez los. Jak w każdej dobrze napisanej komedii, również tej ludzkiej, śmiech pełni naczelną rolę. Jest przeciwagą i balansem pomiędzy okolicznościami, które wpędzają nas w niechciane tarapaty. Hormon szczęścia? Słusznie. Szczery śmiech wyzwala w nas wolę trwania, daje siłę i otwiera

Najpiękniejsze jest śmianie się z samego siebie. Uświadamia to nam i bliżnim, że jesteśmy ponad naszymi kompleksami, obawami, ukrytymi lękami

wiele drzwi, do których klucze, wydaje nam się, dawno już zgubiliśmy. Bywa początkiem naszej przemiany na lepsze. Patrzymy inaczej na siebie. Dostrzegając w teatrze rozbawionego do łez sąsiada, zbliżamy się do niego, jesteśmy razem, choć przez chwilę, urzeczony potęgą wspólnej radości, wspólnego szczęścia. Bez względu na podziały, które jeszcze przed chwilą diametralnie nas różniły. Razem bierzemy to samo lekarstwo na smutki. Najskuteczniejsze. Śmiech.

Z czego można się śmiać, a z czego nie w czasie epidemii koronawirusa. Są jakieś granice, których nie można przekraczać?

- Klasyk powiadał: Z kogo się śmiejecie? Z samych siebie! Pewnie nie ma tabu. Możemy śmiać się praktycznie z wszystkiego. I robimy to. Najpiękniejsze jest śmianie się z samego siebie. Uświadamia to nam i bliżnim, że jesteśmy ponad naszymi kompleksami, obawami, ukrytymi lękami. Uświadamia to nam, że kochamy świat takim, jaki jest i siebie w tym świecie. Świat piękny, ale nieobliczalny i zaskakujący. Świat, który nas przygarnął i pozwala istnieć, ale który od czasu do czasu pokazuje nam swoją przewagę, spruwając nas do roli ulotnie i krótko błyszczącej gwiazdy na firmamencie nieskończoności. Takie rzeczy, jak obecna pandemia, zwracają naszą uwagę na coś, o czym być może zapomnieliśmy, o war-



Małgorzata Szeptycka i Paweł Okoński w sztuce „Rubinowe gody”

tościach podstawowych: szczerości, lojalności, poświęceniu. Widzimy wielu ludzi, bohaterów naszych czasów, którzy w praktyce realizują to, co dla nas ważne i wzniosłe, na co jednak nie byłibyśmy w stanie się zdobyć. Przeżywamy trudny czas dla beztrudnego humoru. Wzruszające i piękne są wszelkie przejawy kabaretowej aktywności obywateli w internecie. Dowcipne piosenki. Czytania bajek, pokazywanie innym, co można robić w domu, żeby do końca nie zwariować. Jako przeciwaga do pazernych mediów, które z pasją rzuciły się do tematu „koronawirus”, jak do najnowszych plotek o skandalizującym celebrycie. Ludzie dają radę i to jest wspaniałe. Przełamują swoje lęki, mają nadzieję, że to wszystko dookoła jest takim trochę złym snem, który nie zawsze się pamięta, a o którym wkrótce będzie można zapomnieć. Śmiejemy się więc ze wszystkiego dookoła, to nasze lekarstwo.

Niektórzy twierdzą, że sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, jest tak smutna, że nie wypada się śmiać.

Z jednym wyjątkiem. Pamiętajmy o ludziach, dla których ten czas jest koszmarem, horrorem i najważniejszą próbą w życiu. Z tego nam nie wolno się śmiać. Nasze serca i dusze doskonale wyważą nam proporcje. Szanujmy się.

W polskiej historii mamy mnóstwo dowodów na to,

że śmiech, poczucie humoru dawało nam siłę, żeby przetrwać trudne czasy: okupację w czasie II wojny światowej i jej okropieństwa, czasy Polski Ludowej...

Wielokrotnie w naszej historii śmiech miał wielką moc przeprowadzania nas przez jej najbardziej skomplikowane meandry. W chwilach najtrudniejszych, wojny, obózów koncentracyjnych, przemocy. Najbardziej niezrozumiałych odstępów najciemniejszych i najbardziej mrocznych stron naszej ludzkiej ułomnej natury. Jeśli, jak powiedziała Zofia Nałkowska, ludzie ludziom zgotowali ten los, sami ludzie musieli obronić resztki normalnego świata. Śmiech był zawsze obrońcą, niepozorną i niedocenianą, ale wielką i kojącą. W obliczu zagrożenia pozwolili naszemu narodowi przetrwać, nie dać się i stworzyć poczucie wspólnoty jako przeciwagą dla wspólnoty obywatelskiej - walki z wrogiem. Śmiech był zawsze bronią, być może przewyższającą swoją siłą rażenia wiele dywizji piechoty i pułków kawalerii. Największy dowódca w historii bali się ośmieszenia. Co dopiero kanalie, których całym sensem istnienia było leczenie własnych kompleksów przez wysyłanie innych na rzeź. Wiele w historii się nie zmieniło. Mamy jednak śmiech, humor i dowcip, które są w stanie zburzyć niejedną fortecę. I oni o tym wiedzą. I boją się. My Polacy tą bronią wygraliśmy już wiele

bitew. W obecnej sytuacji nasze pozytywne myślenie, wiara i pogodna nadzieja pozwolą nam przetrwać nie jeden trudny czas. Bardzo w to wierzymy.

Nie możemy przyjść do was, do Wrocławskiego Teatru Komedia, żeby naładować się dobrą energią, żeby poprawić sobie humor. Jak ty i twoi znajomi poprawiacie więc sobie teraz humor? Oglądacie filmy komediowe, czytacie sztuki teatralne? Książki? Oglądacie kabarety na YouTube? A może dzwonicie do siebie i opowiadacie sobie żarty, po koleżeńsku?

Póki co czekamy. Wiele historii udało się rozwiązać dzięki naszej solidarności, umiejętności wzniesienia się ponad podziały. Póki co siedzimy w domach, jemy wspólne posiłki, co być może dawno nam się już nie zdarzyło, myślimy o sobie, troszczymy się o siebie, czytamy dzieciom bajki, opowiadamy żarty - nawet te stare, które śmiesz nas jeszcze bardziej niż wtedy, kiedy zostały opowiedziane. Myjemy razem okna przed świętami i pieczemy w domu chleb. Jakie to proste i piękne. Czytamy książki, które zaczęliśmy czytać w zeszłym roku, naprawiamy kran, którego szum od miesiąca nie pozwala nam spać. Widzimy wokół bliskich, którzy od dawna, wydawało nam się, byli dalecy. Wracamy do źródeł. Odnawiamy się i zaczynamy myśleć inaczej. Smutne jedynie to, że wielu ludzi odczuje ten czas jako porażkę, stratę, tragedię życiową i beznadzieję. Pamiętajmy o nich w chwilach dla nas łatwiejszych. Cieszymy się, że jesteśmy po jaśniejszej stronie życia. W naszym teatrze, we Wrocławskim Teatrze Komedia, myślimy już o bliskiej, miejmy nadzieję, przyszłości, kiedy będziemy mogli dalej Państwu dawać to, co potrafimy najlepiej, nasze ukochane lekarstwo - śmiech. Bez lęku, otwarcie i szczerze, ku pokrzepieniu waszych serc. Jesteście naszymi najlepszymi pacjentami. Do tej pory mieliśmy 100-procentową wyleczalność. Mamy nadzieję, że tak będzie już niebawem. Dużo zdrowia i uśmiechu! Razem przetrwamy. Myślimy o Was. Dzięki Wam zaistnieliśmy, trwamy i nie możemy się doczekać widoku radości na waszych twarzach po skończonych spektaklach.